



fot. Archiwum

Dziesięć miliardów złotych

Minister zdrowia Marian Zembala podpisał porozumienie z Ogólnopolskim Związkiem Pielęgniarek i Położnych. Obietnica podwyżki o 1600 zł na osobę rozłożonej na cztery lata miała zapewnić zakończenie ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. Proste obliczenie skutków finansowych porozumienia prowadzi do wniosku, że w tym czasie na podwyżkę będzie trzeba wydać prawie dziesięć miliardów złotych.

Minęły wybory parlamentarne, zmienił się skład rządu, a w polskich szpitalach jest nadal prowadzonych ok. 250 sporów zbiorowych pomiędzy zarządzającymi

ników placówek medycznych, którzy domagając się równego traktowania, żądają podwyżek dla pozostałych grup zawodowych. Gdyby spełnić oczekiwania wszystkich, trzeba by wydać na to może nawet kilka dodatkowych miliardów złotych rocznie. Wolnych funduszy na takim poziomie w systemie nie będzie jeszcze długo. Czy to znaczy, że dotknął nas kryzys bez wyjścia?

Niezależnie od konieczności naprawienia systemu służby zdrowia, w którym oczywiście najważniejsze jest bezpieczeństwo pacjentów i jakość sprawowanej

„Gdyby spełnić oczekiwania wszystkich, trzeba by wydać może nawet kilka dodatkowych miliardów złotych rocznie. Wolnych funduszy na takim poziomie w systemie nie będzie jeszcze długo”

i pielęgniarkami. Około dwudziestu z nich jest w fazie referendum strajkowego. Pielęgniarki są rozczarowane praktycznym sposobem realizacji porozumienia w swoich zakładach. Lista niezadowolonych z porozumienia jest jednak znacznie dłuższa. Ze względu na zagniewany sposób zatrudniania pielęgniarek, na podwyżki dla części z nich (np. pracujących u podwykonawców szpitali i podmiotów z zakresu ratownictwa medycznego oraz zatrudnionych w przychodniach podstawowej opieki zdrowotnej) pracodawcy nie dostali dodatkowych funduszy.

Wielu innych pracodawców twierdzi, że sposób narzucenia im podwyżek jest sprzeczny z prawem i narusza wolność kształtowania wynagrodzeń. Gdzieś słychać głosy lekarzy, którzy twierdzą, że po podwyżkach zarobią mniej niż pielęgniarki. Najgłośniejszą jednak protestują przedstawiciele innych pracow-

ników nad nimi opieki zdrowotnej, trzeba pilnie poszukiwać sposobu zapewnienia warunków godnej pracy prawie milionowej grupie osób pracujących w tym sektorze. Jedną z propozycji sprawiedliwego rozwiązania w tym zakresie jest przyjęcie ustawowej regulacji dotyczącej wynagrodzenia pracowników publicznego systemu ochrony zdrowia. Po pierwsze: ustalałaby ona relacje minimalnych wynagrodzeń różnych grup pracowników. Po drugie: wyznaczałaby proporcje tych wynagrodzeń w odniesieniu do np. średniego wynagrodzenia krajowego. Po trzecie: określałaby ścieżkę dojścia w czasie do satysfakcjonujących poziomów wynagrodzeń. Rozwiązanie takie musi być owocem wspólnej pracy rządzących oraz przedstawicieli pracodawców i pracowników. Wymagałoby ono prawdziwej woli porozumienia się, gotowości do kompromisu, cierpliwości oraz solidarności. Czy jest to możliwe? ■